



UNI WERSYTET  
O P O L S K I

INSTYTUT HISTORII

ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole  
tel. +48 77 401 61 80  
fax +48 77 401 61 88  
insthist@uni.opole.pl  
www.historia.uni.opole.pl

Opole, 15.07.2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Wylężek zatytułowanej  
*Obraz powstań śląskich i plebiscytu z 20 marca 1921 roku  
we wspomnieniach uczestników.***

***Casus zasobów Archiwum Państwowego w Katowicach.***

**(Katowice 2024, ss. 349),**

**napisanej pod kierunkiem dr. hab. Macieja Fica, prof. UŚ  
na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego**

### **Wstęp**

Uniwersytet Śląski w Katowicach to uczelnia, której zasługi w obszarze badań nad powstaniem śląskimi i plebiscytem (1919-1921) są trudne do przecenienia. Nie tylko ze względu na lokalizację, ale przede wszystkim na bogaty dorobek jego pracowników naukowych. Lista historyków, którym zawdzięczamy opracowania edycji źródeł, monografie, syntezy, prace wieloautorskie oraz liczne artykuły, jest bardzo długa. Nie sposób wymienić ich wszystkich w tym miejscu. Muszę jednak wspomnieć dwóch historyków, których dokonania w tej materii są wręcz spektakularne. Profesorowie Ryszard Kaczmarek i Maciej Fic wyróżniają się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Profesor Kaczmarek jest autorem monumentalnej pracy *Powstania śląskie 1919-1920-1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019). Profesor Fic napisał między innymi rozprawę *Plebiscyt Górnośląski 20 marca 1921 roku. Czy najbardziej demokratyczna forma wyboru?* (Wydawnictwo Sejmowe 2022). Z ich inicjatywy oraz dzięki tytanicznej pracy autorskiej i redakcyjnej, w latach 2019-2021 wydano trzypiętomowy *Słownik Powstań Śląskich*. Dzieło to liczy 1750 stron i powstało przy udziale wybitnych specjalistów z zakresu dziejów politycznej i militarnej batalii o Górny Śląsk po I wojnie światowej. A to tylko trzy z wielu publikacji, które profesorowie Kaczmarek i Fic napisali i zredagowali.

Badania i ich upublicznianie to sól pracy naukowców. Jednak dla tych, którzy są zatrudnieni na uczelniach wyższych, równie ważne jest kształcenie studentów. Niestety, kolejne reformy szkolnictwa wyższego, zwłaszcza te z ostatnich lat, nie zawsze to potwierdzają. Wygląda to tak, jakby uniwersytety i politechniki były potrzebne tylko naukowcom, a nie tym, dla których kształcenia powstały. Wspominam o tym w kontekście przywołanych profesorów, ponieważ mam możliwość obserwowania ich pracy. Bliskie sąsiedztwo Opola i Katowic daje takie możliwości. Umiejętnie i konsekwentnie prowadzą oni rozwój młodej kadry naukowej, co stanowi godny najwyższego uznania przykład. Pozwoliłem sobie na te spostrzeżenia, mając świadomość, że odbiegają one od klasycznych zapisów w recenzjach doktoratów. Uważam jednak, że zbyt rzadko w naszym środowisku doceniamy osiągnięcia naszych koleżanek i kolegów po fachu. A przecież bez ich naukowych osiągnięć, w tym inspirowania młodych badaczy do opracowywania pierwszych ważnych prac naukowych, takich jak rozprawy doktorskie, nie powstałoby wiele ważnych i interesujących opracowań.

W tym miejscu pragnę podkreślić, że z przyjemnością, a nie z obowiązku naukowego czy z powodu honorarium, którego wysokość na polskich uczelniach pozostawia wiele do życzenia, podjąłem się recenzji rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Obraz powstań śląskich i plebiscytu z 20 marca 1921 roku we wspomnieniach uczestników. Casus zasobów Archiwum Państwowego w Katowicach*. Praca została przygotowana przez Marię Wylężek na seminarium profesora Macieja Fica.

Moja satysfakcja była tym większa, że praca powstawała w momencie obchodów 100. rocznicy powstań śląskich i plebiscytu, które były ważne zarówno dla Górnego Śląska, jak i Polski. Obchody te, mimo ograniczeń spowodowanych pandemią COVID-19, były spektakularne. Maria Wylęzek podjęła się opracowania obrazu powstań i plebiscytu z perspektywy wspomnień. Źródeł, które zaliczamy do literatury dokumentu osobistego, a które autor recenzji osobiście bardzo ceni z kilku powodów. Po pierwsze, szacunek do wspomnień i pamiętników zaszczerpiła autorowi tych słów prof. Barbara Kubis. Miałem zaszczyt być jej studentem, a później przez dwie dekady kolegą w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Bardzo dobrze pamiętam jej cenne publikacje, – *nota bene* wykorzystane także przez Marię Wylęzek – a także znakomite wystąpienia na konferencjach, w których pokazywała jak wiele możemy dowiedzieć się z dzienników, pamiętników czy wspomnień. Po drugie, moja praca doktorska zrodziła się w 2001 roku po lekturze wspomnień Włodzimierza Bartoszewicza *Mój ojciec i jego czasy*, zdeponowanych w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Po trzecie, nad czym ubolewam, literatura dokumentu osobistego, przez niektórych historyków uważana za źródła „gorszego gatunku”. Nie chodzi bynajmniej o ich bezkrytyczne traktowanie, ale o to, że bez nich historia często traci kolory. A przecież życie ludzi, którym się zajmujemy jako historycy, nie jest *czarno-białym obrazem*.

We wstępie do recenzji pracy Marii Wylęzek pragnę zwrócić uwagę na archiwum jako instytucję. A to dlatego, że należy docenić rolę polskich archiwów, zarówno państwowych, jak i prywatnych, a także społecznych. Gromadząc i udostępniając, głównie pisane świadectwa przeszłości, są dla historyków instytucjami bezcennymi. Ponadto archiwa, w tym Archiwum Państwowe w Katowicach, świetnie radzą sobie w czasach rewolucji informacyjno-informatycznej. Digitalizacja akt i ich udostępnianie *online* to rewolucyjna wręcz zmiana ostatnich kilkunastu lat. Nie bez znaczenia jest również to, że archiwa otwierają się na szersze grono odbiorców, organizując wystawy i eventy, takie jak Noce Muzeów. W tym kontekście doceniam zmuśną pracę Marii Wylęzek, która przeanalizowała bogaty materiał archiwalny zdeponowany w Archiwum Państwowym w Katowicach. Materiał ten stanowi część spuścizny po Śląskim Instytucie Naukowym im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach, który funkcjonował w latach 1957-1992. Tym bardziej, że jej praca nie polegała jedynie na opisie zasobów. Maria Wylęzek przeprowadziła kwerendę materiałów, wyselekcjonowała, jak to barwnie ujęła we wstępie „setkę wspomnień” i przedstawiła je w formie naukowej narracji. Jej praca jest także wynikiem skonfrontowania wspomnień z bogatą literaturą przedmiotu.

#### **Ocena merytoryczna rozprawy – struktura pracy, ujęcie tematu, charakterystyka doboru oraz wykorzystania źródeł, język, styl, technika (przypisy, bibliografia)**

Rozprawa Marii Wylęzek składa się z sześciu rozdziałów o charakterze chronologiczno-problemowym. Objętość poszczególnych rozdziałów jest bardzo zróżnicowana. Od 26 stron najkrótszy (rozdział II). Po 112 stron najdłuższy (rozdział III). W tym miejscu rodzi się pytanie, na które Maria Wylęzek będzie miała okazję odpowiedzieć podczas publicznej obrony rozprawy. A dotyczące możliwości i zasadności podzielenia wspomnianego III rozdziału na trzy krótsze odnoszące się swoją zawartością do trzech kolejnych powstań. Do innych kwestii dotyczące układu poszczególnych rozdziałów pracy, odniosę się w dalszej części.

Tekst główny rozprawy poprzedzony jest, co pragnę podkreślić, wzorowo skonstruowanym wstępem. Autorka zwraca w nim uwagę na znaczące miejsce badań nad powstaniami śląskimi i plebiscytem górnośląskim w polskiej historiografii. Bardzo trafnie ocenia również rosnące znaczenie studiów nad pamięcią o tych wydarzeniach. Uzasadniając podjęcie tematu swojej rozprawy doktorskiej, podkreśla przekonanie o „słuszności i konieczności stawiania pytań o obecność powstań śląskich i plebiscytu w świadomości uczestników tamtych wydarzeń oraz sposób ich prezentowania (...)” (s. 9). Maria Wylęzek rzeczowo przedstawia w tej części pracy ewolucję prezentowania tytułowych wydarzeń w polskiej historiografii na przestrzeni stu lat. Wydarzenia te miały miejsce w latach 1919, 1920 i 1921. Było to w pełni zasadne, gdyż trafnie zauważyła pojawiające się w XXI wieku postulaty reinterpretacji dziejów Górnego Śląska. Postulaty te dotyczą również ponownego przestudiowania i opracowania materiałów źródłowych, w tym bogatych zbiorów memuarystycznych (s. 10). Wysoko należy ocenić także dokonaną we wstępie charakterystykę zasobu, który stanowił podstawę źródłową jej pracy. Zgadzam się z jej opinią, że choć istnieje obawa, iż przeanalizowane przez nią wspomnienia powstańców śląskich są obciążone szeregiem ograniczeń, wynikających z genezy ich powstania oraz uwarunkowań czasowych, to jednak zawierają wiele interesujących informacji. Informacje te poszerzają wiedzę na

temat okresu powstańczo-plebiscytowego i pozwalają skonfrontować ze sobą opinie, niejednokrotnie stereotypowe, które od lat funkcjonują w przestrzeni publicznej.

Wysoko należy ocenić charakterystykę metod badawczych przedstawioną przez Marię Wylęzek. W swojej pracy wykorzystywała metody historyczną, porównawczą i biograficzną. Dodałbym jeszcze metodę filologiczną, z której autorka także często korzystała. Zwracam na to uwagę, ponieważ wielu młodych badaczy, choć stosuje metody prawidłowo, ma problem z ich ujęciem we wstępie. Niewątpliwie korzystne dla końcowej wersji rozprawy było uchwycenie przez M. Wylęzek zależności pomiędzy przeżyciami powstańców a wspólnotą pamięci, którą tworzyli. Było to możliwe dzięki umiejętnemu odwołaniu się do kategorii pamięci zbiorowej.

Autorka pracy klarownie wyjaśniła cezury czasowe i terytorialne swojej pracy. Czytając jej uzasadnienie, zastanawiałem się tylko nad brakiem choćby krótkiego odniesienia do wydarzeń z 1922 roku. Chodzi o objęcie przez Polskę przyznanej jej w październiku 1921 roku części Górnego Śląska. Czy wynikało to z faktu, że wydarzenia, szczególnie uroczystości z czerwca 1922 roku, nie zapisały się w pamięci uczestników? Czy też opis tych wydarzeń nie był pożądanym w okresie Polski Ludowej? Ta kwestia powinna stać się tematem przynajmniej naukowego artykułu. Maria Wylęzek jest osobą kompetentną do napisania i opublikowania go, np. na łamach „Śląskiego Almanachu Powstańczego” wydawanego przez Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

Kończąc ten fragment recenzji, dodam, że autorka rozprawy równie rzeczowo jak w poprzednich kwestiach scharakteryzowała we wstępie wykorzystaną literaturę przedmiotu. Co ważne, zrobiła to w sposób nie tylko typowy dla zapisów bibliograficznych, ale także uwzględniający kluczowe wątki w szczególnie wartościowych publikacjach. Bardzo dobrze poradziła sobie również z wyjaśnieniem kwestii terminologicznych, w tym dotyczących literatury dokumentu osobistego.

Pierwszy rozdział pracy Marii Wylęzek nosi tytuł *Obraz powstań śląskich i plebiscytu w polskiej historiografii*. Rozdział ten analizuje ewolucję polskiej historiografii dotyczącą powstań śląskich i plebiscytu. Rozpoczyna się ogólnym wprowadzeniem, które podkreśla znaczenie powstań śląskich i plebiscytu w polskiej świadomości historycznej. Maria Wylęzek wskazuje, że te wydarzenia stały się kluczowe dla historii Górnego Śląska. Ich wpływ jest widoczny zarówno w literaturze naukowej, jak i w pamięci zbiorowej. Bogata bibliografia, w tym wspomnienia uczestników oraz liczne syntezы naukowe, odzwierciedla głębokie zainteresowanie tym tematem. Poszczególne podrozdziały odnoszą się do czterech głównych okresów: lat 1920-1921, 1922-1939, 1944-1989 oraz po 1989 roku.

Pierwszy okres (1920-1921) skupia się na publikacjach powstałych bezpośrednio po zakończeniu powstań i plebiscytu. W tym czasie dominują wspomnienia uczestników, takie jak prace Kazimierza Rakowskiego i Wacława Fabierkiewicza. Przedstawiają one subiektywne relacje z wydarzeń, starając się przekonać polskojęzyczną ludność do określonych poglądów i postaw. Autorka zauważa, że mimo wartości poznawczej, te publikacje są często obciążone subiektywizmem i politycznymi animozjami. Drugi okres (1922-1939) to czas intensywnej walki o pamięć powstańczą. Autorka wskazuje na rywalizację między Wojciechem Korfantym a Michałem Grażyńskim, która znalazła odzwierciedlenie w ówczesnych pracach historycznych. Przykładem jest publikacja Jana Ludygi-Laskowskiego, która przedstawia powstania z perspektywy uczestnika, często podkreślając znaczenie własnych działań. W tym okresie powstania śląskie były traktowane jako część narodowych zrywów, co miało na celu zintegrowanie historii Śląska z historią Polski. Trzeci okres (1944-1989) to czas, kiedy historiografia była silnie podporządkowana ideologii marksistowskiej. Maria Wylęzek zauważa, że publikacje z tego okresu koncentrowały się na podkreślaniu ludowego charakteru powstań. Często deprecjonowały one rolę dowództwa i działań rządu polskiego. Przykładem jest praca Jerzego Ziętka i Wilhelma Szewczyka, która łączy tradycyjną historiografię z metodologią marksistowską. Przedstawia powstania jako część walki klasowej. Ostatni okres (po 1989) przynosi zniesienie ograniczeń ideologicznych, co pozwala na bardziej obiektywne podejście do tematyki powstań i plebiscytu. Autorka podkreśla, że dzięki dostępności nowych zasobów archiwalnych oraz zniesieniu ograniczeń politycznych, możliwa stała się reinterpretacja dotychczasowego stanu wiedzy. Przykładem jest praca Ryszarda Kaczmarka, która przedstawia powstania śląskie jako złożony konflikt, będący częścią walki o granice narodowe oraz interesy wielkich mocarstw. W pełni zasadnie pracy tej, która została już przywołana w pierwszym akapicie recenzji, Autorka poświęciła szczególnie dużo miejsca (s. 46-48). Pewne zdziwienie może budzić jednak nazbyt lakoniczne, w ocenie recenzenta, potraktowanie również odnotowanego na wstępie *Słownika Powstań Śląskich* (s. 48-49).

W tym miejscu należy podkreślić, że Maria Wylęzek nie tylko potrafiła na kilkudziesięciu stronach rzeczowo i syntetycznie scharakteryzować dorobek polskiej historiografii w odniesieniu do powstań śląskich i plebiscytu, ale, co szczególnie istotne dokonać jego zobiektywizowanej oceny. Liczne rozbudowane przypisy bibliograficzne pokazują ponadto, że poza pracami, które przywołała w głównej części narracji, dotarła do wielu innych opracowań. Zasadnie jednak nie poświęcała im więcej miejsca, gdyż wówczas praca rozrosłaby się do przytłaczających czytelnika rozmiarów.

Na dwie kwestie, nie tyle dyskusyjne, co może raczej wymagającą pewnego doprecyzowania, chciałbym w tym miejscu zwrócić uwagę. Pierwsza z nich związana jest ze stwierdzeniem Autorki ze wstępu (s. 10), że „Współcześnie akcentuje się, że powstania śląskie stanowiły trzy odrębne konflikty zbrojne, których zarówno geneza, jak i cele były różne oraz uwarunkowane zmieniającą się sytuacją międzynarodową”. Co może sugerować, że we wcześniejszych publikacjach, tego rodzaju opinii nie było. Podczas gdy, w analizowanym tu pierwszym rozdziale, przy okazji omawiania pracy A. Benisza z 1930 roku pt.: *Górny Śląsk w walce o wolność* napisała, że „Jako jeden z pierwszych autorów wskazał [on], że walki te nie mają jednolitego charakteru, gdyż każde z trzech powstań śląskich stanowi odrębną całość tak pod względem charakteru walki, ja warunków, w jakich wypadło powstańcom walczyć. Charakter walki wyłącznie emancypacyjnej posiada pierwsze powstanie z roku 1919, gdyż cel tegoż zamyka się w jednym dążeniu rewolucyjnym [pisownia oryginalna]: wyzwolenia Górnego Śląska spod jarzma pruskiego i oddania go imperium Rzeczypospolitej Polskiej. Drugie i trzecie powstanie w latach 1920 i 1921, pozbawione jest charakteru wybitnie wyzwolenczego, jaki przyświecał pierwszemu powstaniu śląskiemu” (s. 31).

Druga z kwestii związana jest z pominięciem, w rozdziale analizującym dorobek polskiej historiografii, tematu wykorzystania lub celowego pomijania w pracach historyków materiałów źródłowych, które analizuje w pracy Maria Wylęzek. A więc tych, które gromadzili pracownicy Śląskiego Instytutu Naukowego im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach. Czy oznacza to, że materiały były niedostępne, czy celowo pomijane? Zwracam na to uwagę, gdyż także w kolejnych rozdziałach kwestia ta nie została przez Autorkę wyjaśniona. Pierwszy rozdział pracy wydaje się najlepszym miejscem, aby tę kwestię choćby krótko, ale jednak przedstawić.

Zwieńczeniem pierwszego rozdziału jest obszerny podrozdział zatytułowany *Charakterystyka powstań śląskich i plebiscytu w świetle najnowszych badań*. Rozpoczyna go przedstawienie zmian geopolitycznych w Europie po I wojnie światowej. Te zmiany bezpośrednio wpłynęły na sytuację na Górnym Śląsku. Autorka przywołuje przemówienie Wojciecha Korfatego z 25 października 1918 roku w Reichstagu, które stało się iskrą zapalną dla polskich dążeń narodowych na tych terenach. Podkreśla jego znaczenie dla wzbudzenia polskiej świadomości narodowej i aktywizacji społeczności polskiej na Śląsku. Maria Wylęzek analizuje rozwój sytuacji politycznej i społecznej na Górnym Śląsku, zwracając uwagę na kluczowe wydarzenia, takie jak manifestacje propolskie w Katowicach oraz działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Szczegółowo opisuje tworzenie się polskich rad ludowych oraz ich rolę w dążeniu do włączenia Śląska do odradzającej się Polski. Opisuje wydarzenia, które doprowadziły do wybuchu powstań śląskich, z naciskiem na strajki i konflikty społeczne narastające od końca 1918 roku. Przedstawia również działalność konspiracyjną Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, która odegrała kluczową rolę w organizacji zbrojnego oporu przeciwko niemieckiej dominacji. W dalszej części skupia się na międzynarodowych aspektach konfliktu. Analizuje decyzje podjęte na konferencji pokojowej w Paryżu oraz ich wpływ na sytuację na Górnym Śląsku. Opisuje również rolę Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej oraz działania wojsk alianckich na tym terenie. Kolejnym ważnym elementem podrozdziału jest analiza plebiscytu z 20 marca 1921 roku. Maria Wylęzek przedstawia przygotowania do głosowania, jego przebieg oraz wyniki. Zwraca uwagę na naciski i manipulacje ze strony obu rywalizujących stron – polskiej i niemieckiej. Szczegółowo opisuje skutki plebiscytu dla społeczności polskiej i niemieckiej na Śląsku oraz jego wpływ na dalszy rozwój wydarzeń. Najwięcej miejsca w tej części pracy poświęca okolicznościom wybuchu, przebiegowi oraz znaczeniu III powstania. Po przedstawieniu okoliczności ostatecznego podziału obszaru plebiscytowego pomiędzy Polskę i Niemcy, autorka wspomina o ustanowionym w 2022 roku Narodowym Dniu Pamięci Powstań Śląskich. Obchodzony jest on w rocznicę wkroczenia polskich oddziałów i administracji na przyznany Polsce obszar, czyli 20 czerwca 1922 roku.

Na zakończenie uwag odnoszących się do pierwszego rozdziału pracy warto wskazać Autorce kilka pozycji, które jak się wydaje były godne zarówno odnotowania w przypisach, a może nawet przy

konstruowaniu narracji. Prace te dotyczą paryskiej konferencji pokojowej z 1919 roku, o których w kontekście sprawy Górnego Śląska napisała na stronach 53-54. I tak szczególnie widoczny jest brak podstawowej dla tego wydarzenia, a wydanej w Polsce już kilka lat temu książki Margaret Macmillan – *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: Konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny* (Oświęcim 2018). Oryginalne wydanie ukazało się w 2001 roku pt. *Peacemakers: Six Months That Changed the World*. Usprawiedliwiona z racji ukazania się na rynku wydawniczym wiosną 2024 roku, ale warta wykorzystania w przypadku przygotowania, w co wierzę w nieodległej przyszłości, pracy Marii Wylężek, jest także pozycja wieloautorska *Ład wersalski i zmiany terytorialne w Europie po I wojnie światowej*, pod red. Zbigniewa Girzyńskiego i Jarosława Kłaczka (Warszawa 2024). Nota bene pozycja, w której interesujący tekst dotyczący Górnego Śląska zamieścił promotor recenzowanego doktoratu. Jako ostatni, choć piszący te słowa czuje się z tym trochę niezręcznie, do poruszonej kwestii słynnego wystąpienia Romana Dmowskiego w Paryżu 29 stycznia 1919 roku, warto przywołać artykuł pt. *Pamiętny dzień przy bulwarze Quai d'Orsay, czyli początek politycznych zmagania o granice II Rzeczypospolitej Polskiej na forum paryskiej konferencji pokojowej* („Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 2, s. 97-112)

*Literatura dokumentu osobistego jako źródło wiedzy o przeszłości* to tytuł drugiego rozdziału rozprawy Marii Wylężek. Autorka wyodrębniła w nim siedem podrozdziałów. Zawarte w nim treści, tak jak pierwszy rozdział wprowadzał czytelnika w historyczny i historiograficzny obraz powstań śląskich i plebiscytu górnośląskiego, mają na celu przedstawienie najważniejszych kwestii związanych z rolą i miejscem dzienników, pamiętników, a przede wszystkim wspomnień w gronie źródeł historycznych. I tu już na wstępie pragnę podkreślić, że w każdym z podrozdziałów zrobiła to bardzo umiejętnie. W efekcie wyjaśnienie samego pojęcia, podziału źródeł historycznych oraz struktury źródeł historycznych zostało tak opisane, że z powodzeniem może być wykorzystywane jako wzorcowy materiał poglądowy na zajęcia realizowane w ramach przedmiotu *Wstęp do badań historycznych*. Na słowa uznania zasługuje również przedstawiona przez Autorkę analiza specyfiki narracji wspomnieniowej, jak i kwestia motywów spisywania wspomnień. Lektura omawianego rozdziału potwierdza także umiejętności analityczne Marii Wylężek, a w szczególności zdolność do „wyciągania” z literatury przedmiotu najważniejszych dla opisywanych wątków treści. To czego zabrakło recenzentowi w tym rozdziale to, nieco szersze odniesienie się do stanowiska krytyków wykorzystania literatury dokumentu osobistego jako wiarygodnego źródła historycznego.

Nie zmienia to faktu, że rozdział *Literatura dokumentu osobistego jako źródło wiedzy o przeszłości* wskazuje na rosnące znaczenie dokumentów osobistych w badaniach historycznych, choć M. Wylężek zwraca uwagę na trudności związane z traktowaniem tych dokumentów jako odrębnych źródeł historycznych. Autorka podkreśla, że poprzez szczegółową analizę takich dokumentów możliwe jest odtworzenie obrazu przeszłości oraz zrozumienie doświadczeń życiowych i systemów wartości poprzednich pokoleń. Bardzo dobrze, że w swoim wykładzie podkreśliła, i to wielokrotnie konieczność stosowania odpowiednich metod badawczych i powściągliwości w ocenach, aby uzyskać wiarygodne wyniki. Podrozdział *Pojęcie i podział źródeł historycznych* analizuje różne definicje i klasyfikacje źródeł historycznych. Maria Wylężek omawia złożoność tego pojęcia i różnorodność terminologiczną. Przedstawia różne podejścia metodologiczne do definiowania źródeł, w tym podział na definicje jedno- i dwuczłonowe. Analizuje także ewolucję definicji źródła historycznego na przestrzeni lat, przywołując prace takich badaczy jak Marcei Handelsman, Gerard Labuda, Jerzy Giedymin i Jerzy Topolski. Autorka zwraca uwagę na relatywność źródeł w stosunku do aktualnego stanu wiedzy i potrzebę sięgania po różne rodzaje źródeł, zarówno nieopracowane, jak i opublikowane. Wskazuje, że właściwe wykorzystanie tych materiałów może pomóc w zapełnianiu „białych plam” w historii i formułowaniu nowych hipotez dotyczących przeszłości.

Przygotowując czytelnika do lektury kolejnych części pracy, w których przedstawione zostały tytułowe wspomnienia opisujące obraz powstań śląskich i plebiscytu, M. Wylężek, sporo miejsca, na kartach drugiego rozdziału, poświęciła kwestii powstania dużej liczny wspomnień w latach 60 i 70 XX wieku, jako pokłosia licznych konkursów tematycznych (s. 89). Taka forma wywołania wspomnień, w szczególności gdy następowała w czasach, w których brak było swobody badawczej, a prymat polityki był bezdyskusyjny, w znaczący sposób wpływała na poziom ich wiarygodności. Nawet jednak wywołane w takich okolicznościach materiały, „przy zachowaniu niezbędnych wymogów” (s. 96)

powinny spełniać rolę szeroko stosowanego narzędzia w rozwiązywaniu zagadnień poznawczych przez nauki społeczne i humanistyczne.

W tym miejscu recenzji, nie mogę odmówić sobie, aby odnotować, że przy opracowaniu rozdziału poświęconego literaturze dokumentu osobistego, Maria Wylęzek wielokrotnie korzystała z publikacji prof. Barbary Kubis – historyka i dydaktyka historii – która przez całą swoją karierę naukową, której jednym z najważniejszych obszarów badawczych była właśnie literatura dokumentu osobistego, związana była najpierw z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Opolu, a następnie, po jej przekształceniu w 1994 roku, z Uniwersytetem Opolskim. Autor recenzji w połowie lat 90. XX wieku miał zaszczyt i szczęście być jednym z jej studentów i dokładnie pamięta zajęcia, na których Profesor B. Kubis uczyła nas korzystać z dzienników, wspomnień i pamiętników jako źródeł wiedzy o przeszłości.

Najobszerniejszy III rozdział pracy doktorskiej Marii Wylęzek zatytułowany *Obraz powstań śląskich w świetle wspomnień ich uczestników* to przysłowiowa „sól”, w której w kontekst powstań wpisane zostały osobiste relacje ich uczestników zdeponowane w zasobach Archiwum Państwowego w Katowicach. W pierwszym podrozdziale przedstawiono zaangażowanie członków różnych organizacji, takich jak TG „Sokół” czy Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska (POW GŚ), w przygotowania do powstań i plebiscytu. Opisano, jak osoby powracające z frontu I wojny światowej, takie jak Paweł Biernot czy Adam Chrobok, odnowiły swoje przedwojenne kontakty i włączyły się w działalność propolską. Biernot, po demobilizacji z armii niemieckiej w 1918 roku, rozpoczął tworzenie nowych gniazd TG „Sokół” oraz angażował się w POW GŚ, zajmując się szkoleniem bojowym i zdobywaniem broni. Chrobok podkreślał, że pierwszymi działaczami polskimi w jego gminie byli żołnierze armii zaborczej, którzy szybko dołączyli do POW GŚ, co znacznie przyczyniło się do jej rozwoju. Wspomnienia innych uczestników, takich jak Paweł Kupny i Paweł Depcik, również ukazują rolę różnych towarzystw i organizacji w propagowaniu sprawy polskiej na Górnym Śląsku. Depcik, po powrocie z armii niemieckiej, reaktywował Towarzystwo Śpiewu św. Jacka w Pyskowicach oraz angażował się w działalność Związku Rolników Polskich i POW GŚ. Ignacy Smykała wspominał o trudnościach związanych z werbowaniem ochotników na terenie Katowic-Ochojca, gdzie napotkał na opór ze strony lokalnej ludności i niemieckich oddziałów wojskowych. Autorka podkreśla również, że powstańcze organizacje nie tylko werbowały nowych członków, ale także integrowały lokalną społeczność i szerzyły postawy propolskie. Opiswane wydarzenia, takie jak uroczyste odsłonięcie sztandaru towarzystwa śpiewu w Czulowie czy działalność Polskiego Związku Górników, ukazują, jak silnie zintegrowane były działania propolskie z codziennym życiem społecznym. Jan Bartosz zwraca uwagę na znaczenie zakładów pracy jako miejsc intensywnej działalności konspiracyjnej, co miało kluczowe znaczenie dla rozwoju ruchu powstańczego.

Drugi podrozdział koncentruje się na problematyce uzbrojenia powstańców śląskich oraz metodach zdobywania i dystrybucji broni, które miały kluczowe znaczenie dla powodzenia trzech zrywów: I, II oraz III powstania śląskiego. Pomimo determinacji i zaangażowania powstańców, ich wyposażenie w broń od początku było niewystarczające, co wymuszało różnorodne strategie pozyskiwania uzbrojenia. Podczas I powstania śląskiego, sytuacja była szczególnie trudna. Plany powstańcze zakładały rekwizycje broni w pierwszych etapach walki, ponieważ zasoby broni były znikome. Podczas II powstania śląskiego liczba broni nadal była niewystarczająca. Polskie organizacje konspiracyjne starały się pozyskiwać broń z różnych źródeł, m.in. poprzez przejęcia od niemieckich formacji jak Grenzschutz, ale w miarę zaostrzania się konfliktów te możliwości się zmniejszały. Do walk używano głównie niemieckiego uzbrojenia, choć pojawiały się też egzemplarze rosyjskich, austriackich i belgijskich karabinów. Podczas wybuchu II powstania zasoby broni pozwoliły na wyposażenie jedynie 20-30% powstańców. III powstanie śląskie charakteryzowało się najlepszym stanem uzbrojenia w porównaniu z wcześniejszymi zrywami, głównie dzięki zakończeniu wojny polsko-radzieckiej, co umożliwiło przerzut dużej ilości broni i amunicji na Śląsk. Źródła pochodzenia broni, co wynika z przywołanych przez M. Wylęzek wspomnień, były różnorodne: od zakupów od demobilizowanych niemieckich żołnierzy, przez rekwizycje od niemieckich formacji jak Grenzschutz, po własną produkcję granatów przez powstańców. Często wspomniane są też akcje zbrojne, podczas których powstańcy zdobywali broń wprost od niemieckich żołnierzy lub z ich magazynów. Na przykład, przeprowadzenie zorganizowanych akcji w celu zdobycia broni grenzschutzowskiej, co miało miejsce w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku, skutkowało znacznym wzbogaceniem arsenału powstańczego.

W trakcie III powstania powstańcy używali również ciężkiego sprzętu, jak armaty polowe i samochody pancerne, co znacząco podniosło ich możliwości bojowe. Szczególną rolę odgrywały pociągi pancerne, które dzięki rozbudowanej infrastrukturze kolejowej Śląska były efektywnie wykorzystywane w walkach. Trudności w zdobyciu odpowiedniego uzbrojenia, jak zaznaczyła Autorka pracy, były stałym problemem podczas wszystkich trzech powstań śląskich, jednak kreatywność i determinacja powstańców pozwalały im na zdobywanie potrzebnego sprzętu z różnorodnych źródeł, co było kluczowe dla kontynuowania walki o niepodległość.

Opis przebiegu walk oraz sytuacja w poszczególnych miejscowościach i powiatach na Górnym Śląsku w czasie powstań śląskich, to tematyka kolejnego z podrozdziałów. Wspomnienia uczestników, zebrane w Archiwum Państwowym w Katowicach, a przeanalizowane przez Marię Wylęzek ukazują różnorodne aspekty tych wydarzeń, od sukcesów po dramatyczne porażki. I tak autor jednego z przywołanych wspomnień o nazwisku Dworak zanotował, że pierwsze powstanie rozpoczęło się w powiecie pszczyńskim, ale brak centralnego dowództwa uniemożliwił rozwinięcie ruchu na większą skalę w okręgu przemysłowym bytomsko-katowickim. Walki toczyły się głównie w powiatach bytomski, katowicki, zabrzański i tarnogórski, ale były one rozproszone i słabo skoordynowane, co doprowadziło do niewielkich sukcesów. Na przykład w powiecie bytomskim walki były ograniczone do kilku miejscowości, takich jak Karb, Bobrek, Miechowice, Godula, Orzegów, Lipiny i Świętochłowice, ale brak właściwego dowództwa i aresztowanie lokalnych liderów, takich jak komendant Pyka, sparaliżowało działania powstańcze. Jochymczyk opisuje bitwę w Bobrku, gdzie powstańcy zostali zmuszeni do odwrotu przez oddział Grenzschutzu. W Bytomiu, jak relacjonuje Kańczyk, powstańcy zaatakowali koszary, ale musieli szybko się wycofać. W powiecie rybnickim, jak wspomina Biernot, powstańcy byli w pogotowiu, ale nie podjęli działań zbrojnych z powodu odwołania powstania. Chromy opisuje atak na posterunek Grenzschutzu w Zebrzydowicach jako odwet za postrzelenie powstańca, co prowadziło do dalszych walk w rejonie Rybnika. W Ruptawie, powstańcy zorganizowali rozbrojenie lokalnych żandarmów, ale musieli się wycofać przed nadciągającymi posiłkami niemieckimi. Walki były też intensywne w innych miejscowościach, jak opisuje Bartosz w Giszowcu. Powstańcy zorganizowali się w grupy i przeprowadzili szereg akcji, takich jak zajęcie komisariatu, poczty i innych strategicznych punktów. Przygotowali również zasadzki na niemieckie oddziały, co doprowadziło do intensywnych starć i zaminowania dróg. W sumie wspomnienia te ukazują obraz rozproszonych, często chaotycznych walk, gdzie brak centralnego dowództwa i odpowiedniego zaopatrzenia utrudniał osiągnięcie większych sukcesów. Mimo to, determinacja i odwaga powstańców były widoczne w licznych akcjach i potyczkach, które prowadziły w trudnych warunkach.

Podrozdział *Frontowe zaplecze* przedstawia organizację i funkcjonowanie zaplecza powstań śląskich, ze szczególnym naciskiem na trzecie powstanie. Autorka podkreśla, że dwa pierwsze powstania były zbyt krótkotrwałe, by mogły mieć rozwinięte zaplecze logistyczne. Powstańcy często musieli zdobywać broń i zaopatrzenie na własną rękę, co wpływało na skuteczność działań bojowych. W trzecim powstaniu sytuacja uległa zmianie, a zaplecze stało się kluczowym elementem wspierania walk frontowych. Podrozdział ukazuje, jak powstańcy zabezpieczali zdobyte miejscowości, by zapobiec buntom wrogiej ludności. Organizowano selekcję powstańców według wieku, zdrowia i doświadczenia, przydzielając ich do różnych zadań. Ważnym aspektem była ochrona strategicznych miejsc, takich jak kopalnie i huty. Autorka opisuje również trudności związane z pomocą medyczną, której brakowało podczas dwóch pierwszych powstań, a także konieczność ciągłego bycia w pogotowiu i radzenia sobie z niedostatkami aprowizacyjnymi.

Podrozdział *Rola kobiet podczas zrywów górnośląskich* ukazuje wszechstronne zaangażowanie kobiet w walki powstańcze i działalność plebiscytową na Górnym Śląsku, mimo że tradycyjnie walka zbrojna była postrzegana jako domena mężczyźni. Kobiety, chociaż rzadko brały bezpośredni udział w walkach, odegrały kluczową rolę w szerzeniu patriotyzmu, wychowywaniu przyszłych powstańców i wspieraniu logistycznym powstań. Maria Wylęzek opisuje, jak kobiety kształtowały postawy narodowe już w domu rodzinnym, przekazując wartości patriotyczne, wiedzę o Polsce i język polski. Autorka przytacza przykład Marii Muszały, która wychowywała swoje dzieci w duchu narodowym, co zaowocowało ich późniejszym zaangażowaniem w walki o polskość. Kobiety wspierały również swoich mężów i dzieci, angażując się w działalność kulturalną i konspiracyjną, jak Stefania Burzyńska, która przekształciła swoją aptekę w Koszęcinie w centrum ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Wspomnienia powstańców często wskazują na istotną rolę kobiet jako opiekunek rannych, łączniczek

i organizatorek zaplecza. Opisane są przypadki, gdy kobiety niosły pomoc medyczną, dostarczały żywność, a także ukrywały polskie symbole narodowe, ratując je przed niemieckimi oddziałami. Przykładem jest Maria Siwa, która uratowała sztandar gniazda TG „Sokół”. Autorka pracy zaznaczyła, że kobiety nie tylko działały w sferze społecznej i kulturalnej, ale także pełniły funkcje logistyczne i kurierskie. Ich zaangażowanie często wiązało się z ryzykiem, jak w przypadku Józefiny Janty, która była prześladowana za swoją działalność plebiscytową. Autorka zwraca uwagę na odwagę kobiet, które mimo niebezpieczeństw wspierały powstańców na różne sposoby, czasami nawet chwytając za broń, jak Matylda Ogórek, odznaczona Krzyżem Walecznych.

Piąty podrozdział III rozdziału *Obraz wroga* zawiera analizę sposobu postrzegania Niemców przez polskich powstańców na Górnym Śląsku. Relacje między Polakami a Niemcami były głównym tematem narracji, a obraz wroga-Niemca jest niemalże jednolicie negatywny. Wiele wspomnień podkreśla brutalność, dyskryminację i wyzysk, jakiego Polacy doświadczyli ze strony Niemców. Autorzy wspomnień często opisywali nauczycieli niemieckich jako okrutnych wobec dzieci nieznających niemieckiego oraz wspominali o licznych przypadkach zawodowej dyskryminacji Polaków. Wielu autorów wspomnień przytacza konkretne przykłady niemieckich zbrodni i represji, które miały miejsce podczas powstań. Opisywane są przypadki bestialskiego traktowania powstańców i ludności cywilnej, a także brutalnych mordów dokonanych przez niemieckie formacje wojskowe i paramilitarne. Na przykład, Józef Dworak wspomina o niemieckiej prowokacji pod Strzebniewem, gdzie powstańcy zostali oszukani i ostrzelani, co doprowadziło do ciężkich strat wśród Polaków. Maria Wylęzek podkreśla, że obraz Niemców w tych relacjach jest nie tylko wynikiem osobistych doświadczeń autorów, ale także skutkiem propagandy plebiscytowej, która utrwaliła wizerunek Niemców jako wroga. Kampania plebiscytowa, pełna chwytliwych haseł i plakatów, silnie oddziaływała na masy, co dodatkowo ujednoliciło negatywny obraz Niemców. Jednakże, mimo dominującego negatywnego obrazu, zdarzają się również wspomnienia o pozytywnych zachowaniach pojedynczych Niemców. Autorzy czasem opisują Niemców, którzy wykazywali się ludzkością, pomagali polskim powstańcom lub starali się ich nie krzywdzić. Przykładem może być relacja Barona, który wspomina niemieckiego strażnika więziennego, traktującego polskich więźniów w sposób humanitarny.

Kolejny z podrozdziałów dotyczy „Stosunku ludności cywilnej do powstańców”. Maria Wylęzek opisała w nim złożone relacje między cywilami a powstańcami. Autorzy wspomnień podkreślają, że te relacje były pełne napięcia i niepewności, wynikającej z ekstremalnej sytuacji wojennej, gdzie w każdym mieście i wsi żyli zarówno Polacy, jak i Niemcy. Cywile, zależnie od swoich sympatii polityczno-narodowościowych, różnie reagowali na obecność powstańców, co wpływało na wzajemne postrzeganie i interakcje. Jeden z powstańców I. Nowak w swoich wspomnieniach przytoczonych przez Autorkę rozprawy zwraca uwagę na unikalne warunki, w jakich toczyły się walki, gdzie cywile prowadzili normalne życie pomimo trwających konfliktów, co stwarzało szczególne wyzwania dla obu stron. Henryk Pozimski porównuje Górnoszlązaków do „wody zaskórnej”, która nagle podnosi się, symbolizując nagłe przebudzenie i zaangażowanie się ludności w walkę o przyłączenie Śląska do Polski. Analizowane wspomnienia pokazują, że stosunek cywilów do powstańców był zróżnicowany. W niektórych przypadkach entuzjazm i wsparcie były silne, zwłaszcza wśród młodych ludzi, którzy byli dobrze zorientowani politycznie i chętnie angażowali się w działania powstańcze. W innych przypadkach pojawiały się postawy bierne, wyczekujące, a nawet oportunistyczne, gdzie ludzie dostosowywali swoje sympatie w zależności od bieżącej sytuacji. Autorzy takich wspomnień, jak Bobrowski, Chromy czy Bartosz, ukazują wzrost postaw propolskich po I wojnie światowej i rosnące zaangażowanie w działalność konspiracyjną. Część wspomnień, szczególnie tych pisanych zgodnie z oficjalną narracją historyczną, przedstawia relacje między cywilami a powstańcami w sposób uproszczony, podkreślając jedynie pozytywne postawy propolskie i negatywnie oceniając wszelkie przejawy neutralności lub oporu. Natomiast bardziej niezależne źródła oferują szerszy obraz społecznych relacji, uwzględniając także postawy bierne i oportunistyczne.

Podrozdział ósmy tego obszernego rozdziału dotyczy *Stosunku władz polskich do powstań śląskich*. Już na wstępie Autorka pracy przypomniała, że przez dekady dominowało przekonanie o obojętności Warszawy wobec powstańców górnośląskich, co było wynikiem politycznej narracji, zmieniającej się w zależności od kontekstu historycznego i politycznego okresu międzywojennego oraz PRL. M. Wylęzek wyjaśnia, że w rzeczywistości polskie wsparcie dla powstańców musiało być utajnione ze względu na ryzyko międzynarodowych reperkusji. Materiał memuarystyczny zdeponowany



w Archiwum Państwowym w Katowicach dostarcza różnorodnych świadectw, które ukazują skomplikowane i niejednoznaczne relacje między powstańcami a polskimi władzami centralnymi. Wspomnienia uczestników często podkreślają brak wsparcia ze strony Polski, co było zgodne z oficjalną narracją historyczną tamtego czasu. Jednakże, w analizie bardziej szczegółowej i wieloaspektowej, Wylęzek wskazuje na istotne zaangażowanie władz polskich, zwłaszcza w przypadku trzeciego powstania. Polska udzielała wsparcia logistycznego, szkoleniowego oraz materialnego, co było kluczowe dla sukcesu powstańców. Wspomnienia osób bardziej zaangażowanych w strukturach powstańczych lub posiadających lepsze wykształcenie, jak np. Franciszek Ciejpa, potwierdzają istnienie wsparcia z Warszawy, mimo oficjalnych starań o zachowanie neutralności. Narracje takie jak przytoczona Ablamowicza, który wspomina o fikcyjnej dezercji i późniejszej tajnej współpracy z polskim wojskiem, ukazują złożoność sytuacji oraz subtelną grę polityczną prowadzoną przez polskie władze. Materiał źródłowy wskazuje, że pomoc była szeroko zakrojona i obejmowała zarówno dostawy broni, jak i wsparcie personelu.

Przedostatni podrozdział zatytułowany *Relacje ze Sprzymierzonymi* omawia stosunki mieszkańców Górnego Śląska z żołnierzami sił rozjemczych. Siły te, zgodnie z traktatem wersalskim i francusko-niemiecką umową z 1920 roku, miały zagwarantować bezpieczeństwo i porządek na obszarze plebiscytowym aż do rozstrzygnięcia jego przyszłości. MKRiP z siedzibą w Opolu objęła formalną władzę administracyjną, a kontyngenty wojskowe Sprzymierzonych, w tym Francuzi, Włosi i Brytyjczycy, miały za zadanie ochronę tego obszaru. Relacje między lokalną ludnością a wojskami były zróżnicowane. Polscy mieszkańcy przyjęli obecność sił rozjemczych z nadzieją na liberalizację niemieckich postaw i zapewnienie bezpieczeństwa, podczas gdy ludność niemiecka była nastawiona negatywnie, postrzegając ich obecność jako niesprawiedliwą i faworyzującą stronę polską. Analiza wspomnień, przeprowadzona przez Marię Wylęzek pokazuje, że Francuzi byli powszechnie uważani za przychylnych Polakom, natomiast Włosi i Brytyjczycy za sprzyjających Niemcom. Wspomnienia Bobrowskiego, Ablamowicza i Gołońskiej-Wilniewczyc wyraźnie potwierdzają te różnice, podkreślając pozytywne relacje z Francuzami i bardziej negatywne z pozostałymi siłami. Z drugiej strony, liczne relacje wskazują na problemy związane z opieszałością i brakiem skutecznych działań ze strony wojsk Sprzymierzonych w obliczu niemieckich represji.

Ostatni podrozdział *Powstania śląskie w ocenie ich uczestników* zawiera analizę wspomnień uczestników powstań śląskich, koncentrując się na ich ocenach i opiniach na temat tych wydarzeń. Podrozdział ten pokazuje różnorodne poglądy uczestników na temat przyczyn, przebiegu i skutków powstań, a także na temat wsparcia ze strony polskich władz. Autorzy wspomnień często oceniali powstania pod kątem realizacji założonych celów, przygotowania bojowego, uzbrojenia, taktyki oraz umiejętności dowódców. Znaczna część opinii dotyczyła także wsparcia udzielonego przez Polskę. Ciekawym wątkiem jest sposób, w jaki uczestnicy postrzegali poszczególne powstania oraz ich rezultaty, co często zależało od osobistych doświadczeń i przynależności do określonych grup społecznych lub politycznych. Pierwsze powstanie śląskie jest najczęściej oceniane jako nieudane, głównie z powodu słabego przygotowania, błędów dowódców i niewystarczającego uzbrojenia. Przytoczony przez Autorkę powstaniec o nazwisku Kwosek pisał, że jednym z problemów było różne podejście młodszych i starszych uczestników do kwestii przywództwa, gdzie starsi bardziej zaufali decyzjom z Poznania, a młodszy liczyli na Warszawę. Inny, którym był Dworak podkreślał brak jednolitego dowództwa i słabe zaopatrzenie, co przesądziło o klęsce powstania. Z kolei Bobrowski wskazywał na brutalne represje Grenzschutzu po powstaniu, które miały tragiczne skutki dla powstańców i ich rodzin. Pomimo porażki militarnej, niektórzy autorzy, jak Dworak, dostrzegają w powstaniu z 1919 roku pewne pozytywne efekty, takie jak przyspieszenie przybycia władz koalicyjnych i usunięcie wojsk niemieckich. Drugie powstanie śląskie jest oceniane jako lepiej przygotowane i skuteczniejsze w realizacji celów politycznych. Biernot wspomina, że jego batalion był gotowy do walki, a Bobrowski podkreśla, że powstanie to zmusiło Komisję Międzyaliancką do realizacji polskich żądań, co stworzyło korzystniejsze warunki dla pracy plebiscytowej. Baron natomiast krytykuje politykę wschodnią II RP, wskazując na bunt w szeregach jego pułku podczas zmagania na froncie wschodnim. Trzecie powstanie śląskie jest najczęściej opisywane jako najlepiej przygotowane pod względem organizacyjnym i taktycznym. Depcik chwali plan operacyjny i zapał powstańców, a Bobrowski przypisuje sukces zajęcia Zabrzeża umiejętnościom dowódców. Dudek zaznacza, że walki prowadzone były według zasad wojskowych, co minimalizowało straty. Niemniej jednak, krytyczne

opinie pojawiają się w kontekście drugiego etapu powstania, kiedy niektórzy autorzy, jak Baron, wyrażają frustrację z powodu braku rezerw i skutecznych działań dowódców.

Podsumowując bogatą zawartość III rozdziału pracy doktorskiej Marii Wylęzek należy podkreślić, że stanowi on dobry przykład analizy w kontekście porównania osobistych relacji wspomnieniowych uczestników powstań z podręcznikowym opisem najważniejszych wydarzeń z lata 1919-1921. Autorka dobitnie wykazała na bazie analizowanych źródeł, jak różnorodne były doświadczenia i oceny powstańców, zależnie od ich przynależności organizacyjnej, tła społecznego i osobistych przeżyć. Podrozdziały opisujące zaangażowanie różnych organizacji, problematykę uzbrojenia, przebieg walk, rola kobiet oraz stosunki z władzami polskimi i siłami sprzymierzonymi, tworzą interesujący i co szczególnie w wielu miejscach zbieżny z ustaleniami historyków obraz sytuacji na Górnym Śląsku w latach 1919-1921.

IV rozdział pracy Marii Wylęzek nosi tytuł *Obraz kampanii plebiscytowej i plebiscytu we wspomnieniach*. Podzielony został on na pięć podrozdziałów. W pierwszym, *Pokojowa okupacja w świetle wspomnień*, Maria Wylęzek przedstawiła pierwsze miesiące pobytu Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku. Swoją wykład rozpoczęła od przypomnienia postanowień traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 roku. Traktat ten wzbudzał w regionie zarówno nadzieje, jak i rozczarowania. Autorka zwróciła uwagę na optymizm w polskich kręgach wywołany pojawieniem się na obszarze plebiscytowym przedstawicieli komisji i wojsk sojuszniczych. Wspomnienia polskich powstańców jednoznacznie wskazują, że przejęcie kontroli przez MKRiP było wydarzeniem bez precedensu. Znajduje to odzwierciedlenie we wspomnianych dokumentach jako wydarzenie przełomowe. Komisja, nazywana czasami „rządem górnośląskim”, miała zapewnić bezpieczny przebieg kampanii plebiscytowej. W pracy podkreślono, że już od początku pobytu wojsk sprzymierzonych zarysował się wyraźny podział sympatii. Niemcy jawnie okazywali niechęć wobec Francuzów na Górnym Śląsku, co znajduje odzwierciedlenie we wspomnieniach świadków. Natomiast w miejscowościach, gdzie dominowała ludność propolska, Francuzów witano z radością. Szybko jednak nastąpiło rozczarowanie ograniczonym wpływem Komisji na sytuację w regionie. Autorka podkreśliła, że pomimo wielkich nadziei propolskich Górnoślązaków, sytuacja na Górnym Śląsku ponownie się zaostrzyła. W materiałach źródłowych pojawiają się informacje o terroryzowaniu ludności polskiej i chęci zdławienia polskiego żywiołu. Krytyczne opinie dotyczące słabości Sprzymierzonych pojawiały się szczególnie przed drugim powstaniem śląskim. Błędem Komisji, który wyłania się ze wspomnień, było pozostawienie administracji cywilnej w rękach Niemców, wbrew traktatowi pokojowemu i propozycjom miejscowej ludności. Drugim błędem był brak zabezpieczenia granicy od strony Niemiec, a także kontroli paszportowej. W efekcie kolejne miesiące rządów Komisji na Górnym Śląsku były czasem wewnętrznego chaosu. Drugie powstanie śląskie stało się cezurą czasową w relacjach wewnątrz Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. Milcząca aprobata Francuzów dla zbrojnej interwencji ludności propolskiej spowodowała krytykę Brytyjczyków i ochłodzenie relacji między komisarzami.

Drugi podrozdział zatytułowany *Polski Komisariat Plebiscytowy i Polskie Komitety Plebiscytowe* rozpoczyna się przypomnieniem historycznych realiów związanych z przygotowaniem do plebiscytu na Górnym Śląsku. Aby skutecznie zorganizować plebiscyt, powołano komisariaty plebiscytowe. Oficjalnie reprezentowały one interesy polskiej i niemieckiej ludności. Po stronie polskiej utworzono Polski Komisariat Plebiscytowy (PKPleb.), którego funkcję komisarza powierzono Wojciechowi Korfantemu. Korfanty, uznawany za najodpowiedniejszego kandydata, stworzył dobrze zorganizowaną strukturę terytorialną. Na jej czele stanęli liderzy głównych polskich ugrupowań politycznych: Wolny z ChZL, Rymer z ZZP NSR oraz Biniszkiwicz z PPS. Siedziba Centrali PKPleb. znajdowała się w bytomskim hotelu „Lomnitz”, a struktura organizacyjna obejmowała 24 wydziały, 7 sekcji i biuro prezydyjne. Maria Wylęzek podkreśliła, że komisariat pełnił także funkcje militarne, choć oficjalnie nie był do tego powołany. Rozbieżności w podejściu do sytuacji na Górnym Śląsku między działaczami plebiscytowymi a dowództwem POW GŚ prowadziły do napięć. Po przejęciu dokumentacji przez Niemców w lipcu 1920 roku, PKPleb. został przeniesiony do Sosnowca. Korfanty zbudował szeroką i zróżnicowaną strukturę komisariatu, która miała stać się trzonem polskiej administracji na Śląsku. Na początku 1921 roku w Centrali PKPleb. zatrudniono około 2300 pracowników stałych i 1000 doraźnych. Komisariat dysponował także kilkoma liniami telefonicznymi oraz 12 motocyklami i samochodami. Polskie gazety rozpisywały się na temat objazdów terenowych Korfantego, który

podróżował otwartym fordem. Działalność Korfantego jako komisarza plebiscytowego była oceniana pozytywnie. Współpracownicy wspominali go jako energicznego i zręcznego polityka, który potrafił współpracować ponad podziałami. Był podziwiany za swoje umiejętności organizacyjne oraz oddanie sprawie włączenia regionu do Polski. Taki obraz Korfantego wyłania się też z większości analizowanych przez M. Wylęzek wspomnień. Na przytoczenie zasługuje konkluzja Autorki, w której stwierdza, że „W badanym materiale memuarystycznym dominuje jednostronny sposób prezentowania kampanii plebiscytowej, uwypuklając znaczenie i skuteczność działalności strony polskiej, przy jednoczesnym dyskredytowaniu przeciwnika” (s. 234).

W kolejnym podrozdziale pt. *Kampania plebiscytowa* Maria Wylęzek skonfrontowała informacje zawarte w pracach naukowych z obrazem agitacji plebiscytowej zawartej we wspomnieniach. Podkreśliła w nim, że w wielu przypadkach uczestnicy powstań byli również polskimi działaczami plebiscytowymi. Zwróciła także uwagę na fakt, że na kształt kampanii plebiscytowej strony polskiej największy wpływ miał W. Korfanty. Dzięki jego zdolnościom organizacyjnym i determinacji, kampania była prowadzona z rozmachem. Bardzo dobrze współcześnie opisana wizualna strona plebiscytowej batalii, jak zaznaczyła autorka pracy, znajduje swojej potwierdzenie w analizowanych przez nią wspomnieniach. Maria Wylęzek opisała kampanię jako szeroko zakrojoną akcję propagandowo-oświatowo-społeczną, która miała na celu dotarcie do wszystkich grup społecznych. Podkreśliła, że szczególnie nacisk położono na ludność o niezdecydowanej tożsamości narodowej oraz emigrantów, którzy również mieli prawo głosu. Kampania napotykała na liczne przeszkody, zwłaszcza w Niemczech, gdzie polska agitacja była zwalczana przez władze i społeczeństwo. W kampanii na Górnym Śląsku zauważalne były różnice regionalne w nastawieniu ludności. Mieszkańcy wschodniej części regionu byli bardziej podatni na propolską propagandę, podczas gdy zachodnia część i większe miasta, takie jak Królewska Huta, Gliwice i Zabrze, były bardziej proniemieckie. W podrozdziale opisane zostały także problemy związane z niedoborem działaczy plebiscytowych po polskiej stronie. Wielu z nich, wcześniej zaangażowanych w powstania i działalność patriotyczną, aktywnie uczestniczyło w kampanii plebiscytowej. Aby zwiększyć zasoby ludzkie, zatrudniano także studentów polskich uczelni. Autorka pracy zaznaczyła również znaczenie propagandy wizualnej, która dzięki dużym nakładom finansowym i osobowym była prowadzona z wielkim rozmachem. Plakaty, ulotki i broszury miały za zadanie poruszyć emocjonalnie mieszkańców i przekonać ich do głosowania za Polską. Opisane są również przypadki zakłócania polskich wieców i agitacji przez niemieckie bojówki, co często prowadziło do starć i zamieszek.

W przedostatnim podrozdziale tej części pracy pt.: *Okoliczności i przebieg głosowania plebiscytowego*, dzięki licznym wspomnieniom, do których dotarła Autorka rozprawy, bardzo obrazowo przedstawione zostały wydarzenia związane z samym aktem głosowania w plebiscycie 20 marca 1921 roku. Tytułem przykładu, tym bardziej, że na kartach tej recenzji dotychczas nie były obszerniej cytowane wspomnienia analizowane przez Marię Wylęzek, warto przywołać jeden z fragmentów. Dotyczy on przyjmowania wotantów z poza obszaru plebiscytowego, zamieścił w swoich reminiscencjach Bobrowski. Autor, który był bezpośrednim uczestnikiem opisywanych wydarzeń, wspominał, że „polska i niemiecka strona wysyłała ludzi na dworzec do przyjęcia »Emigrantów« i kierowała ich do biur zameldowania. Niemieckie biuro meldunkowe dla Emigrantów znajdowało się w hotelu »Metropol« naprzeciw dworca, zaś polskie biuro w hotelu »Szilera« na placu Wolności. Zostałem z naszej organizacji wydelegowany razem z kolegami Niewolikiem i Rajcą do przyjęcia »Emigrantów«. Obie strony mieli [powinno być: miały – M.W.] swoje służby oznaczone przez opaski na ramieniu w kolorach państwowych. Pociąg za pociągiem przybywał na dworzec, na którym był duży tłok, bo krewni oczekiwali swoich i masy ciekawych. Każda służba przyjmowała swoich i prowadziła ich do biur zameldowania, po czym odtransportowano ich do miejsca, gdzie mieli głosować. Przy tej pracy było wiele różnych scen pomiędzy służbami obu stron, bo Niemcy kradli nieświadomych »Emigrantów«. Tak się zdarzyło, że z jednego pociągu prowadzono »Emigrantów« i Niemcy wszystkich brali do swojego biura. Jeden z Emigrantów zapytał się przy wejściu, gdzie jest polskie biuro. Służba niemiecka go [źle – M.W.] poinformowała. Przypadkowo to słyszałem i zaprowadziłem go na miejsce. Kilka pociągów Emigrantów przyjechało z poznańskiego. Kiedy miał taki pociąg przyjechać, słyszałem jak kierownicy niemieccy informowali swoją służbę »chłopcy teraz przyjedzie pociąg z Poznania, to się musicie mocno dołożyć«. Kiedy Poznaniacy [powinno być: Poznaniacy – M.W.] wychodzili z dworca, to Niemcy zabierali ich do swojego biura, kłamiąc, że to biuro polskie. Zauważyliśmy nawet, że zabrali

wózek dziecinny z dzieckiem parze emigranckiej. Przestraszeni rodzice biegali za dzieckiem. Jednak kolega Niewolik już był przy drzwiach i odebrał Niemcowi wózek i prowadził rodziców do polskiego biura. Wiele było różnych zajść i sporów przy przyjmowaniu Emigrantów” (s. 244-245). Inne wykorzystane w pracy wspomnienia potwierdziły z kolei, często podawaną w naukowych opracowaniach opinię, wedle której dzień plebiscytu był jednym z najspokojniejszych w regionie. Wpływ mógł mieć na to fakt, że w dniu plebiscytu nie wolno było prowadzić agitacji.

W ostatnim podrozdziale IV rozdziału zatytułowanym *Za każdą cenę wrócić do Polski* zaprezentowane zostały wypowiedzi autorów wspomnień, w których oceniali oni wynik plebiscytu. I analogicznie, jak w poprzednich podrozdziałach, także w odniesieniu do tych kwestii wyraźnie widać dużą zbieżność ocen zawartych na kartach wspomnień z ustaleniami historyków. Ponadto widać wyraźnie, że na kartach wspomnień analizowanych przez Marię Wylęzek ich autorzy nie poświęcili jednak tyle uwagi kwestii plebiscytu, co opisom zrywów powstańczych, szczególnie irredenty z 1921 roku. W wielu źródłach informacje dotyczące plebiscytu ograniczają się do podania jego daty oraz krótkiego komentarza krytykującego jego przebieg. Szczególny nacisk kładziono na sprawę dopuszczenia do głosowania „emigrantów”, która była oceniana jako nieuczciwa i krzywdząca dla strony polskiej. Nie bez znaczenia jest również fakt, że autorzy wspomnień często pomijali genezę tego zapisu regulaminu plebiscytowego, co może świadczyć o braku wiedzy na ten temat lub o ugruntowanym kanonie pamięci o plebiscycie. Obszerniejsze opisy dotyczące tego wycinka dziejów Górnego Śląska zawierają wspomnienia osób intensywnie zaangażowanych w bezpośrednią działalność w PKPleb. oraz różne formy wsparcia polskiej agitacji wyborczej. Szczególnie opisy dotyczące okresu kampanii plebiscytowej zawierają anegdoty z życia autorów, które dodają autentyczności i kontekstu historycznego. Pod względem zasadności wybuchu powstania, jako odpowiedzi na niekorzystną dla strony polskiej propozycję podziału obszaru plebiscytowego, autorzy reminiscencji byli jednomyślni. Wszyscy uznawali wybuch powstania za słuszną reakcję na niesprawiedliwe warunki. W odniesieniu do zawartych w tej części pracy informacji na temat tzw. Linii Curzona (s. 249 – przypis nr 148), warto wskazać na pracę, która znacznie dokładniej, niż synteza Czesława Brzozy i Andrzeja L. Sowy (*Historia Polski 1918-1945*), nota bene bardzo dobry podręcznik akademicki, przedstawia okoliczności powstania tej koncepcji i jej znaczenie. Tą pracą jest książka Andrzeja Nowaka *Pierwsza zdrada Zachodu. Zapomniany Appeasement* (Kraków 2015).

Rozdziałowi III i IV poświęcone zostało w recenzji szczególnie dużo miejsca, nie tylko ze względu na ich objętość, – w szczególności III – ale przede wszystkim ze względu na fakt, że to na ich kartach Maria Wylęzek przedstawiła najistotniejsze z punktu widzenia tematu jej rozprawy kwestie.

Przechodząc do analizy kolejnych dwóch rozdziałów, które ujęte zostaną łącznie, pragnę już na wstępie zauważyć, że w pracy lepszym miejscem dla nich byłoby – ich bezpośrednio umieszczenie już po drugim rozdziale. Wynika to z faktu, że rozdział V zatytułowany *Próba obrazu zbiorowego uczestników powstań śląskich i plebiscytu* – warto zauważyć, że w tytule brakuje czasownika, np. „Próba nakreślenia” lub „Próba przedstawienia” – oraz rozdział VI dotyczący *Wspomnień jako elementu polityki historycznej*, powinny poprzedzać materiały z rozdziałów III i IV. Za takim ułożeniem rozdziałów przemawia fakt, że w rozdziale II obszernie i profesjonalnie przedstawiono literaturę dokumentu osobistego. Dlatego dyskusyjny jest układ zaproponowany przez autorkę, w którym najpierw poznajemy opis powstań i plebiscytu w świetle analizowanych wspomnień, a dopiero później dowiadujemy się, kim byli uczestnicy oraz według jakich kryteriów można ich podzielić.

Powyższa sugestia, jest kwestią do dyskusji, którą mam nadzieję będzie okazja odbyć podczas publicznej obrony tej bardzo dobrej rozprawy. A przedstawiona tu propozycja, dotycząca innego układu poszczególnych rozdziałów, nie ma na ta wysoką ocenę. Tym bardziej, że treść dwóch ostatnich rozdziałów jest niezwykle interesująca. Maria Wylęzek dokonała w nich, z całą pewnością, „udanej próby” nakreślenia zbiorowego portretu autorów analizowanych przez nią wspomnień. Zaproponowane przez nią kryteria podziału autorów na grupy, wśród których wyodrębniła pochodzenie, płeć, wiek, posiadane doświadczenie wojskowe oraz wykształcenie, a także sympatie polityczne, znacząco porządkują obraz powstańców, których wspomnienia analizowała. Bardzo ważną grupą autorów wspomnień, którym sporo miejsca poświęcone zostało na kartach pracy, byli powstańcy będący ochotnikami spoza Górnego Śląska. Jak ustaliła Maria Wylęzek, w zdecydowanej większości wywodzili się oni z patriotycznych polskich rodzin i byli dumni ze swojego pochodzenia. Cennym wnioskiem wywiedzionym przez autorkę rozprawy jest stwierdzenie, że różniła ich od „Powstańców-

Górnoślązaków” w większym stopniu świadomość tego, jaka była realna pomoc państwa polskiego dla powstania. W większym stopniu, co pokazują materiały memuarystyczne, mieli także rozumieć zawile meandry ówczesnej polityki, w tym „gry pozorów”, którą były zmuszone prowadzić polskie władze na potrzebę międzynarodowej opinii publicznej. Interesującą grupą wyodrębnioną przez Marię Wylęzek byli autorzy wspomnień, którzy pomimo upływu kilku dekad od opisywanych wydarzeń, w dalszym ciągu nie chcieli ujawniać swojej tożsamości. Ta grupa, co podkreśliła autorka rozprawy używała w swoich pamiętnikach sformułowania, że czynią tak dlatego, iż „(...) sprawy, o których pisali, miały rangę >wagi państwowej<, sugerując potrzebę zachowania tajemnicy, choć często podane informacje były już powszechnie znane w momencie ich spisywania” (s. 254).

Na podkreślenie zasługuje docenienie przez Marię Wylęzek nielicznych, ale mających dużą wartość historyczną, wspomnień spisanych przez kobiety. Docenić należy również wyzyskanie z kart wspomnień informacji na temat osób zaangażowanych w zryw powstańczy, które nie walczyły na przysłowiowej pierwszej linii frontu. Jak można przeczytać w rozprawie – autorzy reminiscencji w szczególny sposób docenili osoby zaangażowane w działania na froncie w roli „kurierów-łączników”, kucharzy i aprowizatorów, kwatermistrzów, służbę medyczną, pisarzy, osoby kopiące rowy, a także całą grupę osób zaangażowanych w prace na zapleczu, od Służb Obywatelskich, przez członków sądów wojskowych, szkoleniowców, po osoby dbające o podstawowe potrzeby insurgentów” (s. 275).

Z całą pewnością najważniejsze są te fragmenty dwóch ostatnich rozdziałów rozprawy, w których bardzo wyraźnie wykazany został wpływ oficjalnych narracji głoszonych w okresie Polski Ludowej, na kształt analizowanych wspomnień. Było to widoczne, co bardzo dobrze wykazała autorka pracy, np. w analizie obrazu Niemców, którzy byli opisywani jako praktycznie tylko jako „sprawcy krzywdy wyrządzonej Polakom na Górnym Śląsku”. Podczas gdy przypadki akcji wymierzonych przeciwko Niemcom, choć opisów takich działań w analizowanym materiale memuarystycznym nie było zbyt wiele, oceniane były w kategoriach sprawiedliwości dziejowej (s. 264). Wyłaniający z analizowanych wspomnień obraz „Powstańca-Górnoślązaka” był więc wręcz jednowymiarowy i przedstawiał go jako osobę zdeterminowaną, odważną i wytrwałą w dążeniu do celu. Ponadto zaangażowaną w prace przy plebiscycie.

W recenzowanej pracy wielokrotnie przewija się opinia, w której Maria Wylęzek podkreśla bardzo duże zróżnicowanie autorów wspomnień, o czym była okazja już wspomnieć. Wracam do tej kwestii, gdyż pomimo tego zróżnicowania, jak trafnie skonstatowała autorka „(...) bycie weteranem nie ograniczało się jedynie do samego faktu współuczestnictwa w kluczowym wydarzeniu (powstania) oraz pamięci o nim, ale także na umieszczaniu własnych wspomnień w konkretnych ramach pamięci zbiorowej, które nadają pamięci indywidualnej (jednostkowej) społeczny sens i znaczenie” (s. 281). W tym kontekście, jak wykazane zostało w rozprawie, a z czym należy się w pełni zgodzić do ważnych czynników, zespalających taką wspólnotę, zaliczyć można aktywność polityczną, działalność samopomocową oraz charytatywną struktur zrzeszających byłych powstańców, wysuwane postulaty socjalne, a także wspólne świętowanie rocznic kolejnych zrywów, połączone z uhonorowaniem zasłużonych kombatantów stosownymi odznaczeniami. Analizując wspomniane kwestie Maria Wylęzek kolejny raz wykazała się umiejętnością dokonania syntezy najważniejszych ustaleń badawczych.

Bardzo ważną umiejętnością z warsztatu historycznego, którą posiada Maria Wylęzek, czego dała liczne dowody na łamach recenzowanej rozprawy, jest ta dotycząca formułowania klarownych podsumowań, które mają charakter nie tylko wniosków końcowych, ale także częściowych. Dla przykładu, który stanowi również próbkę jej stylu, może być podsumowanie pierwszego podrozdziału z ostatniej części pracy, który dotyczy *Powstańców śląskich jako wspólnoty pamięci*. Czytamy w nim, że „Niewątpliwie czasy Polski Ludowej, kiedy przeszłość była cenzurowana i dekretowana, znacząco wpłynęły na modyfikację kanonu pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa, w tym również pamięci powstańców. Z jednej strony była ona poddana silnej indoktrynacji, z drugiej strony zjawisku tzw. niepamięci. Jednakże owe pola niepamięci zaczęły pojawiać się jako owoc dyktatu zewnętrznego już w II RP, natomiast na większą skalę rozwinęły się po II wojnie światowej. Ponadto w miejsce „przemilczanych” dotąd wątków zaczęto wprowadzać ogólnie obowiązujące wykładnie, często bazujące na micie, rozumianym jako rodzaj swoistego systemu eksplikacyjnego, będąc równocześnie zbiorem wartości i norm pozbawionego jakiegokolwiek alternatywy, gdyż ten z kolei, pomimo że odnosi się do przeszłości sam w sobie jest ahistoryczny oraz atrakcyjny i społecznie użyteczny, gdyż zgodnie z założeniem organizuje świat bez sprzeczności” (s. 285). Dodajmy tu, że równie dobre są także te

fragmenty rozprawy, w których Maria Wylężek „zaprasza” czytelnika do lektury kolejnych części jej pracy.

W ostatnim rozdziale pracy, w którym analizie poddana została kwestia *Wspomnień jako elementu polityki historycznej* Maria Wylężek klarownie opisała ewolucję miejsca powstań śląskich w polityce kolejnych ekip rządzących Polską. I tak władzom Drugiej Rzeczypospolitej zależało na budowie spójnego i trwałego państwa, a jednym ze środków w dążeniu do tego celu było tworzenie poczucia wspólnoty między jej obywatelami, poprzez odpowiednio realizowaną politykę historyczną. Dlatego też pamięć o powstaniach śląskich była jednym z użytecznych narzędzi jej prowadzenia. Tym bardziej, że w połowie lat 20. ubiegłego wieku dążono do odnalezienia i wyeksponowania takich momentów historycznych, które pozwoliłyby na jeszcze ściślejsze zespolenie historii Śląska i Polski, a niedawne walki na Górnym Śląsku uznano za doskonale się do tego nadające. Spowodowało to, jak zaznaczyła autorka pracy, że powstania śląskie zaczęto wpisywać w kanon polskich zrywów narodowowyzwoleńczych i eksponować obok powstania kościuszkowskiego, listopadowego, krakowskiego oraz styczniowego, a także powstania wielkopolskiego. Taka polityka prowadziła świadomie do marginalizowania roli podziałów, które w łonie powstańców śląskich miały miejsce. Konsekwencją takiej polityki, jak trafnie oceniła M. Wylężek było pojawienie się swoistego dwugłosu, w którym „(...) z jednej strony obowiązującą stała się narracja „centralna” („oficjalna”), która głoszona była na poziomie całego państwa („z Warszawy”) pod wyraźnym wpływem polityki pamięci ze strony władz, z drugiej strony istniał rodzaj mikrohistorycznej, lokalnej pamięci o tych wydarzeniach, który funkcjonował w sterze pamięci rodzinnej, czy też w społecznościach lokalnych, przykładowo w gronie powstańców danej miejscowości” (s. 288).

W podrozdziale *Pamięć o powstaniach instrumentem legitymizacji i utrwalania władzy komunistycznej w Polsce* Maria Wylężek zwróciła uwagę, że sposób traktowania tradycji powstańczo-plebiscytowej przez komunistów, stanowi świadectwo zawłaszczania i instrumentalnego wykorzystania weteranów irredenty górnośląskiej. Zgodnie z ówczesnym przekazem czyn zbrojny „ludu górnośląskiego” był przedstawiany jako pierwszy krok na drodze powrotu Polski nad Odrę. Nie pozostało to, jak słusznie zwróciła uwagę autorka bez wpływu, na obchodzone hucznie w latach 1969-1971 – 50-lecie zrywów powstańczych. Rozwijając ten wątek w przedostatnim podrozdziale *Ślady oficjalnych narracji na kartach wspomnień* M. Wylężek zaznaczyła, że memuary uczestników powstań i plebiscytu, które analizowała, w zdecydowanej większości nacechowane zostały ideologicznym przesłaniem, które było zgodne z obowiązującą narracją czasów, w których powstały. W tym miejscu muszę jednak zaznaczyć, że nie mogę zgodzić, z wyrażoną w tej części pracy opinią jej autorki, że „Zgromadzony materiał badawczy – czyli analizowane w pracy wspomnienia – dop. MB – stanowi doskonale uzupełnienie wiadomości na temat okresu 1919-1921” (s. 302). Niezgoda wynika z kilku powodów. *Nota bene* w największym stopniu z tego, co podkreśliła w pracy sama M. Wylężek i to kilka razy, zwracając uwagę na czas wytworzenia wspomnień w określonych uwarunkowaniach społeczno-politycznych. Zgodzić jednak należy się z opinią, że materiał ten to „(...) cenne świadectwo swojej epoki, gdyż na jego podstawie można prześledzić poziom recepcji interpretacji historycznych oraz marksistowskiej wykładni dziejów w środowisku byłych powstańców, traktowanych jako wspólnotę pamięci” (s. 302-303). W tym miejscu mógłbym przytoczyć kilka dłuższych cytatów z pracy Marii Wylężek, w których udowadnia, w jak znacznym stopniu analizowane przez nią wspomnieniami, były „ilustracją życia jednostki uwikłanej w historię”. Tyle tylko, że była to historia czasów Polski Ludowej, a nie trzech powstańczych lat. Dlatego raz jeszcze podkreślę, że analizowane w pracy doktorskiej wspomnienia są interesującym i wartościowym dla historyka zbiorem źródeł, które zaliczamy do tzw. literatury dokumentu osobistego, dla poznania w głównej mierze „popowstańczej historii powstańców”. Natomiast w bardzo ograniczonym zakresie, co też wyraźne widoczne jest w treści III rozdziału pracy, stanowią one materiał, który „rzuca nowe” światło na naszą wiedzę o wydarzeniach z lat 1919-1921.

Niewątpliwie na wysoką notę zasługuje, analogicznie jak było to w przypadku *Wstępu* napisane przez M. Wylężek *Zakończenie* jej rozprawy. Jest w nim wszystko to, czego wymaga się od tej części rozprawy naukowej. Autorka, z przekonaniem stwierdza w nim, że zawartość jej dysertacji przynosi pozytywną odpowiedź na pytanie o celowość badania źródeł, które tak jak w przypadku wspomnień powstańców, powstały w wyniku określonej inspiracji i zdeterminowane były oficjalnym kanonem pamięci (s. 326). Dla autora recenzji na szczególnie podkreślenie w tym kontekście zasługują te wątki,

w których ocenione zostały liczne uwarunkowania wpływające na kształt analizowanych w pracy wspomnień.

Podczas lektury ostatnich stron pracy Marii Wylężek, autorowi recenzji zaczęła towarzyszyć nieodparcie myśl, że na jej kartach zabrakło, choćby krótkich, może nawet umieszczonych w aneksie, notek (rysów) biograficznych autorów analizowanych wspomnień. I choć w pracy podanych zostało wiele informacji biograficznych dotyczących przynajmniej części spośród nich. To jednak ich rozproszenie po kilku rozdziałach sprawia, że choć ich portret zbiorowy jest wyczerpujący, to jako o ludziach z imienia i nazwiska, po lekturze pracy, trudno jest sformułować kilka podstawowych informacji biograficznych. Poddaję tą kwestię pod rozwagę autorki, kiedy będzie przygotowywała wersję swojej pracy w formie książkowej, co też gorąco rekomenduję. Lektura pracy doktorskiej Marii Wylężek dowodzi, że jest ona rzetelną i pracowitą badaczką. Autorka potrafi także bardzo dobrze pisać. Dlatego, po obronie doktoratu, uważam że powinna podejmować kolejne naukowe wyzwania, a ich efekty przelewać na papier.

Na pozytywną ocenę pracy wpływa staranne przygotowanie przesłanego do recenzji egzemplarza. Tekst jest modelowo opracowany stylistycznie, językowo, gramatycznie i interpunkcyjnie. Na ponad 320 stronach znajduje się dosłownie symboliczna liczba literówek lub innych drobnych potknięć (s. 46 – 14 wers od dołu – jest swoja, a powinno być swoją; s. 59 – przypis nr 144 – jest kursywa w odniesieniu do miejsca i roku wydania publikacji; s. 98 – 6 wers od góry – jest recepcją, a powinno być recepcja; s. 234 – 8 wers od góry – jest niniejszy, a powinno być niniejsza; s. 302 – 7 wers od góry – jest umieszczenie, a powinno być umieszczenia; s. 308 – 13 wers od dołu – jest przebiegi, a powinno być przebiegu; s. 311 – 10 wers od dołu – jest Armie, a powinno być Armię.

W odniesieniu do kwestii, które w ocenie recenzenta mogły zostać nieco szerzej ujętej w pracy, choć jest ich niewiele, to w pierwszej kolejności zwraca uwagę brak, niechby nawet lakonicznego, ale jednak krótkiego rysu historycznego dwóch instytucji, z których zbiorów korzystała. Mam świadomość, że jedna z nich już od ponad trzydziestu lat nie istnieje (Śląski Instytut Naukowy im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach), a jego zasoby zostały przejęte przez Archiwum Państwowe w Katowicach. A także okoliczność, w której od dekady dysponujemy znakomitą naukową monografią pierwszej z wymienionych instytucji, przygotowaną przez promotora doktorantki, czyli prof. M. Fica. Nie zmienia to jednak faktu, choć naturalnie na obronie doktoratu chętnie wysłucham kontrargumentów Marii Wylężek, że z korzyścią dla pracy byłoby, aby na jej stronach zamieszczona została ich krótka historia.

Druga kwestia, której naświetlenie w rozprawie mogłoby być bardziej rozbudowane, dotyczy opisu okoliczności, w jakich doszło do powstania wspomnień. A ściśle wyjaśnienia, w ramach jakich i kiedy zorganizowanych konkursów czy też innego rodzaju przedsięwzięć powstały. Ponadto wskazanym było wymienienie osób, które w latach 60 i 70-tych gromadziły w Śląskim Instytucie Naukowym im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach analizowane w pracy wspomnienia. Należy oddać jednak Marii Wylężek, że bardzo dobrze poradziła sobie z kwestią, wyjaśnienia motywów, które legły u podłoża spisania analizowanych wspomnień. I dotyczy to zarówno tych, które zostały wskazane przez samych autorów, jak i tych, o których wprost nie napisali.

W ocenie merytorycznej pracy, której tytuł jednoznacznie wskazuje na oparcie o archiwalny materiał źródłowy, pragnę podkreślić umiejętny dobór cytatów. Spełniają one wszystkie najważniejsze funkcje przypisywane im w pracy naukowej. Autorka już we wstępie zaznaczyła, że specyfika tematu narzuca konieczność częstszego użycia cytatów. Chociaż praca, szczególnie w trzecim i czwartym rozdziale, jest nimi „nasycona”, nie sprawia jednak wrażenia, że zostały one przytoczone niepotrzebnie lub jedynie w celu powiększenia objętości rozprawy.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na poziom zaprezentowanego w pracy aparatu naukowego, w tym przypisów. Mają nie tylko charakter bibliograficzny, ale także opisowy, dopowiadający i biograficzny. Z satysfakcją odnotowałam, że w recenzowanej pracy przypisy nie mają ciągłej numeracji dla wszystkich rozdziałów. Zwracam na to uwagę, gdyż w przypadku wielu prac doktorskich, brak umiejętności technicznej pozwalającej na ich oddzielne ujęcie dla każdego z rozdziałów, jest bardzo często występującą przypadłością. Dla końcowej oceny rozprawy, w pozytywnym kontekście, znaczenie ma fakt, iż nie jest ona „nadmiernie rozbudowana”. Zwracam na to uwagę, gdyż wielu, zwłaszcza młodych doktorantów, ulega pokusie napisania „wszystkiego, co wiedzą”. W efekcie powstają doktoraty liczące 600-700 stron, podczas gdy ich objętość mogłaby spokojnie zamknąć się w 200-300 stronach.

Tak też jest w przypadku rozprawy Marii Wylężek, co zapewne wynika z pracy samej doktorantki, ale także wsłuchania się w cenne rady doświadczonego promotora – prof. Macieja Fica. Jedyne mankament, który można wskazać w kontekście opracowania tekstu dotyczy kwestii „zwieńczenia kropką” zarówno samego tytułu doktoratu, jak i tytułów poszczególnych rozdziałów oraz podrozdziałów. A przecież przyjęte jest, że po tytułach oraz tytułach rozdziałów, podrozdziałów, kropki nie stawiamy.

W recenzjach naukowych prac historycznych stosunkowo rzadko porusza się kwestię ikonografii. A szkoda, wszak „obraz znaczy często więcej niż tysiąc słów”. Wspominam o tym ponieważ w pracy Marii Wylężek brak jest ikonografii. A przecież autorka mogła wykorzystać – chyba, że były okoliczności na to nie pozwalające, o których jednak w pracy nie wspomina – różnorodny materiał ikonograficzny. Począwszy od zdjęć portretowych autorów wspomnień, – nota bene Autorka pracy odnotowała, że „Niektórzy weterani załączyli do dokumentacji swoje zdjęcia (...)” (s. 322) – przez wspomniane przez nią we wstępie „sporządzone odręcznie mapki z zaznaczonym planem działań powstańczych”. Mogła także użyć przykłady kopii oryginalnych wspomnień, które „(...) prezentują całe spektrum stylów, od tekstów napisanych poprawną polszczyzną (...), po prace zawierające liczne błędy językowe, fleksyjne, ortograficzne, interpunkcyjne, a nawet przestawny szyk zdań wzorowany na składni języka niemieckiego” (s. 11-12). Po fotografii z czasów powstań i plebiscytu. Kilka najbardziej charakterystycznych zdjęć z zasobu archiwalnego – wybrane karty – oraz dwa, trzy zdjęcia budynków instytucji, z których zasobów korzystała, czyli Śląskiego Instytutu Naukowego im. Jacka Koraszewskiego w Katowicach (lata 1957-1992) oraz Archiwum Państwowego w Katowicach. Wspominam o tym także dlatego, że liczę, iż rozprawa doktorska Marii Wylężek, jeśli będzie wydana w formie książkowej, co powinno być priorytetem Dyrekcji Archiwum Państwowego w Katowicach, warto, aby została opatrzona materiałem ikonograficznym. Jak dobrze uzupełnia to tekst, przekonuje choćby przywołana na wstępie recenzji książka prof. Ryszarda Kaczmarka – *Powstania śląskie 1919-1920-1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*.

#### **Podsumowanie**

W konkluzji pragnę stwierdzić, że rozprawa Marii Wylężek zasługuje na jednoznacznie pozytywną ocenę. Wykonana przez autorkę zmuszona praca, której główną częścią była kwerenda archiwalna, stanowi dowód na to, że młodym badaczom nie brakuje cierpliwości i konsekwencji, mimo gwałtownie zachodzących zmian we współczesnym świecie. Stanowi to nadzieję, że w przyszłości będą kontynuowane prace nad zagadnieniami, które, choć może nieszczególnie frapujące dla masowego odbiorcy, są ważne i potrzebne z punktu widzenia historii powstań śląskich, plebiscytu z lat 1919-1921 oraz polskiej archiwistyki. Maria Wylężek zrealizowała postawiony cel, jakim było ukazanie obrazu śląskiej irredenty, kampanii plebiscytowej oraz samego plebiscytu z perspektywy wspólnoty pamięci tworzonej przez weteranów. Obrazowo pokazała wizerunek grupy autorów analizowanych wspomnień oraz wskazała na walory poznawcze analizowanych źródeł memuarystycznych. Bardzo dobrze poradziła sobie z problemem uchwycenia, na ile wspomnienia ukazywały indywidualny obraz przeszłości, a na ile powielały oficjalne narracje lat 60. i 70. XX wieku. Wysoko należy ocenić weryfikację wspomnień podjętą w rozprawie, której celem było określenie obszarów narażonych na „skażenie ideologiczne” oraz wykazanie, które opisy pozostały wolne od wpływów państwowych wykładni. Nie ma wątpliwości, że dzięki rozprawie przygotowanej przez Marię Wylężek osiągnięta została jej główna intencja. Była nią chęć „ocalenia od zapomnienia” materiałów, które przez lata były uważane za mało wartościowe, i przywrócenie im statusu pełnowartościowych źródeł, zarówno z lat 1919-1921, jak i okresu, w którym były spisywane.

Zważywszy na wszystko, co zostało powyżej napisane stwierdzam, że recenzowana rozprawa doktorska Marii Wylężek spełnia wymogi, które zostały określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (tekst jednolity Dz. U. 2014, poz. 1852). Dlatego też wnioskuję o przyjęcie recenzowanej rozprawy oraz dopuszczenie Pani Marii Wylężek do kolejnego etapu postępowania w przewodzie doktorskim.

Dr hab., prof. UO Marek Białokur

Uniwersytet Opolski - Instytut Historii